



Krąg Biblijny

J 8,12 – 12,50

Ewangelia według św. Jana
komentarz biblijno-patrystyczny

 **Biblos**

Krąg Biblijny



Patronat:

Dzieło Biblijne im. św. Jana Pawła II
ul. Czwartaków 10 m. 4
20-045 Lublin
e-mail: dzielbib@kul.lublin.pl
www.biblista.pl

Krąg Biblijny

tom 57

J 8,12 – 12,50

Ewangelia według św. Jana
komentarz biblijno-patrystyczny

Nihil obstat

Tarnów, dnia 28.04.2025 r.

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski

Imprimatur

OW-2.2/19/25, Tarnów, dnia 29.04.2025 r.

Wikariusz generalny

† Stanisław Salaterski

Recenzja naukowa:

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski,

ks. prof. dr hab. Sławomir Stasiak

Redakcja:

ks. dr hab. Piotr Łabuda, prof. UPJPII

Współpraca:

Andrzej Dobrowolski

Wybór i redakcja tekstów patrystycznych:

ks. dr hab. Piotr Łabuda, prof. UPJPII

Ilustracja na okładce:

Kozačkovs'kij, Averkij Simonovič. Rytownik, *Św. Jan Ewangelista*

Projekt graficzny serii:

Zofia Karpowicz

Druk:

Poligrafia Wydawnictwa Biblos



Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów

14 621 27 77

biblos@biblos.pl

www.biblos.pl

[@wydawnictwobiblos](#)

© by Wydawnictwo Biblos, Tarnów 2025

ISBN (online) 978-83-8354-198-3

spis treści

Ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk
Podtrzymać płomień nadziei...

6

cz. 1: Spotkania z Ewangelią według św. Jana

Ks. dr Damian Jurczak	10
01. Światłość wobec ciemności. Jezus Synem Przedwiecznym (J 8,12-30)	10
02. Wolność Chrystusowa (J 8,31-47)	24
03. Jezus a Abraham (J 8,48-59)	33
04. Uzdrawienie niewidomego od urodzenia (J 9,1-41)	41
Ks. mgr lic. Mateusz Odziomek	63
05. Dobry Pasterz (J 10,1-21)	63
06. Chrystus – jedno z Ojcem. W Zajordaniu (J 10,22-42)	76
07. Wskreszenie Łazarza (J 11,1-44)	85
08. Narada Sanhedrynu. W Efraim (J 11,45-57)	101
Dr Barbara Marcinkowska	110
09. Uczta w Betanii (J 12,1-11)	110
10. Uroczysty wjazd do Jerozolimy (J 12,12-19)	118
11. Godzina Syna Człowieczego (J 12,20-36)	123
12. Niedowiarstwo Żydów (J 12,37-50)	134

cz. 2: Poznawać Biblię

Wprowadzenie do Pisma Świętego – prof. dr hab. Krzysztof Mielcarek	144
Instytucje religijne Izraela	144
Pierwsze sanktuaria Izraela – Sychem	144
<i>Stary Testament</i> – ks. prof. dr hab. Mirosław Stanisław Wróbel	152
Bohaterowie Starego Testamentu	152
Hiob – tajemnica cierpienia	152
Cierpienie Hioba w świetle cierpienia Chrystusa	157
<i>Nowy Testament</i> – ks. dr hab. Piotr Łabuda, prof. UPJPII	163
Apostołowie Jezusa Chrystusa	163
Judasza Iskariota	163

cz. 3: Biblia w tradycji Kościoła

Ks. dr Grzegorz Rzeźwicki	
„Wielki jest Pan i godzin wielkiej chwały...”	
Chwała Boża w Biblii a Eucharystia	
i adoracja eucharystyczna	180

cz. 4: Ze skarbca polskiej biblistyki

Ks. prof. dr hab. Mirosław S. Wróbel	
„Żydzi”, którzy uwierzyli Jezusowi	210

Podtrzymywać płomień nadziei...

Papież Franciszek, zapowiadając Rok Jubileuszowy, napisał: „Jubileusz był zawsze w życiu Kościoła wydarzeniem o wielkim znaczeniu duchowym, kościelnym oraz społecznym. Odkąd Bonifacy VIII w 1300 r. ustanowił pierwszy Rok Święty – który miał być obchodzony co sto lat, a później, na wzór biblijny, co pięćdziesiąt, aż ostatecznie ustalono, że będzie obchodzony co dwadzieścia pięć lat – święty, wierny lud Boży przeżywał tę celebrację jako wyjątkowy dar łaski, charakteryzujący się przebaczeniem grzechów, a w szczególności odpustem, będącym pełnym wyrazem miłosierdzia Boga”¹.

Przygotowanie i przeprowadzenie obchodów tego szczególnego czasu w życiu Kościoła Ojciec Święty powierzył Radzie Krzewienia Nowej Ewangelizacji. Jej zadaniem było uczynić odpowiednie przygotowania i podjąć odpowiednie kroki, by w czasie tego roku „podtrzymywać płomień nadziei, który został nam dany, i czynić wszystko, aby każdy odzyskał siłę i pewność, żeby patrzeć w przyszłość z otwartą duszą, ufnym sercem oraz dalekosiężnym myśleniem”.

Powierając takiej, a nie innej Radzie Papieskiej kwestię obchodów Roku Świętego, Franciszek wskazał, że to właśnie Ewangelia jest źródłem nadziei, że to słowo Boże ma moc podtrzymywać nas i karmić w drodze do tajemnicy życia wiecznego; słowo Boże, które jest „pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości – aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu” (2 Tm 3,16-17). Obecny Rok Jubileuszowy niewątpliwie zachęca wiernych do sięgnięcia do biblijnych źródeł, z których mogą oni zaczerpnąć wodę życia.

Tom 57 *Kręgu Biblijnego* tradycyjnie składa się z czterech części. Na pierwszą złożyły się omówienia kolejnych perykop Ewangelii według św. Jana (J 8,12 – 12,50), uzupełnione o odpowiednie komentarze ojców

¹ List Ojca Świętego Franciszka do arcybiskupa Rino Fisichelli, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji.

Kościół i pisarzy chrześcijańskich Tym razem w dużej mierze koncentrują się one wokół sporów Jezusa z przywódcami narodu wybranego, które ostatecznie doprowadziły do skazania Go na śmierć. Kończą się więc niejako w przeddzień wydarzeń paschalnych! Część druga poświęcona jest Sychem, czyli pierwszemu sanktuarium Izraela, a także dwóm nadzwyczaj intrygującym bohaterom Pisma św.: Hiobowi z mądrościowej księgi starotestamentalnej i Judaszowi z czterech ewangelii (jego portret został rozszerzony o informacje zaczerpnięte z tzw. *Ewangelii Judasza*). W ich prezentacji musiały, oczywiście, zostać poruszone dwa fundamentalne problemy dla refleksji biblijnej: problem niezasłużonego cierpienia i problem zdrady. Trzecia część „Kręgu” podejmuje temat biblijnych źródeł chrześcijańskiej praktyki adoracji Najświętszego Sakramentu, a czwarta stanowi swoisty aneks do wcześniejszych omówieni Ewangelii Janowej, stara się bowiem bliżej zidentyfikować „Żydów, którzy uwierzyli Jezusowi” w opozycji do arcykapłanów i faryzeuszów (J 11,45).

Moderatorzy Dzieła Biblijnego św. Jana Pawła II, autorzy i redaktorzy „Kręgu” żywią nadzieję, że jego najnowszy tom, który przygotowali już w trakcie Roku Jubileuszowego, przyczyni się do owocności odpowiedzi na papieski apel o wzbudzenie w sobie nadziei, w oparciu o Boże słowo, które zawieść nie może. Tak pojmują swoje zadanie.

Ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk

Przewodniczący Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II

J 8,12 – 12,50

spotkania
z Ewangelią
według św. Jana

1. Światłość wobec ciemności. Jezus Synem Przedwiecznym (J 8,12-30)

¹² A oto znów przemówił do nich Jezus tymi słowami: «Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia». ¹³ Rzekli do Niego faryzeusze: «Ty sam o sobie wydajesz świadectwo. Świadectwo Twoje nie jest prawdziwe». ¹⁴ W odpowiedzi rzekł do nich Jezus: «Nawet jeżeli Ja sam o sobie wydam świadectwo, świadectwo moje jest prawdziwe, bo wiem skąd przyszedłem i dokąd idę. Wy zaś nie wiecie, ani skąd przychodzę, ani dokąd idę. ¹⁵ Wy wydajecie sąd według zasad tylko ludzkich. Ja nie sądzę nikogo. ¹⁶ A jeśli nawet będę sądził, to sąd mój jest prawdziwy, ponieważ Ja nie jestem sam, lecz Ja i Ten, który Mnie posłał. ¹⁷ Także w waszym Prawie jest napisane, że świadectwo dwóch ludzi jest prawdziwe. ¹⁸ Oto Ja sam wydam świadectwo o sobie samym oraz świadczy o Mnie Ojciec, który Mnie posłał». ¹⁹ Na to powiedzieli Mu: «Gdzie jest Twój Ojciec?» Jezus odpowiedział: «Nie znacie ani Mnie, ani Ojca mego. Gdybyście Mnie poznali, poznalibyście i Ojca mego». ²⁰ Słowa te wypowiedział przy skarbcu, kiedy uczył w świątyni. Mimo to nikt Go nie pojął, gdyż godzina Jego jeszcze nie nadeszła. ²¹ A oto znowu innym razem rzekł do nich: «Ja odchodzę, a wy będziecie Mnie szukać i w grzechu swoim pomrzecie. Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie». ²² Rzekli więc do Niego Żydzi: «Czyżby miał sam siebie zabić, skoro powiada: Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie?». ²³ A On rzekł do nich: «Wy jesteście z niskości, a Ja jestem z wysoka. Wy jesteście z tego świata, Ja nie jestem z tego świata. ²⁴ Powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Tak, jeżeli nie uwierzycie, że JA JESTEM, pomrzecie w grzechach swoich». ²⁵ Powiedzieli do Niego: «Kimże Ty jesteś?». Odpowiedział im Jezus: «Przed wszystkim po coś jeszcze do was mówię? ²⁶ Wiele mam o was do powiedzenia i do sądenia. Ale Ten, który Mnie posłał, jest prawdziwy, a Ja mówię wobec świata to, co usłyszałem od Niego». ²⁷ A oni nie pojęli, że im mówił o Ojcu. ²⁸ Rzekł więc do nich Jezus: «Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że JA JESTEM i że Ja nic od siebie nie czynię, ale że to mówię, czego Mnie Ojciec nauczył. ²⁹ A Ten, który Mnie posłał, jest ze Mną; nie pozostawił Mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba». ³⁰ Kiedy to mówił, wielu uwierzyło w Niego.

Scena poprzedzająca omawianą perykopę – spotkanie Jezusa z kobietą pochwyconą na cudzołóstwie (J 7,53 – 8,11) – podkreśla autorytet Jezusa jako nauczyciela. Stanowi ona dobre wprowadzenie do całego bloku J 8,12-59, który można podzielić na trzy podstawowe części, koncentrujące się wokół problematyki tożsamości Jezusa: – Jezus światłością świata (J 8,12-30), – wolność Chrystusowa (8,31-47), – „Ja jestem” (J 8,48-59). Pomimo znacznej długości tekstu, obejmującego aż 48 wersetów, można go potraktować jako zwartą całość, która rozpoczyna się i kończy słowami Jezusa wskazującymi na Jego tożsamość – odpowiednio: „Ja jestem światłością świata” (J 8,12) oraz „Zanim Abraham stał się, JA JESTEM” (J 8,58). Omawiana perykopa ma układ dialogowy, gdzie wypowiedzi Jezusa są przeplatane wypowiedziami faryzeuszów i Żydów oraz komentarzami Jana Ewangelisty. Struktura tekstu, ujawniająca liczne paralelizmy i specyficzny rytm akcentowy, wskazuje na poetycki charakter wypowiedzi Jezusa.

„A oto znów przemówił do nich Jezus tymi słowami: «Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia»” (J 8,12).

Akcja perykopy rozgrywa się w świątyni jerozolimskiej, nazajutrz po ostatnim dniu Święta Namiotów, kiedy to Jezus wołał do każdego, kto odczuwa pragnienie, by do Niego przyszedł (J 7,37-39). Temat światłości – podobnie jak temat wody – związany jest ze Świętem Namiotów. Według *Miszny* w czasie tygodniowych obchodów tego święta wokół świątyni stawiano ogromne świeczniki, aby pielgrzymi mogli świętować nawet w nocy – co stanowiło symboliczne nawiązanie do wyobrażenia o Bożym zbawieniu na końcu czasów. Z perspektywy teologicznej motyw ten nawiązuje do Za 14. Prorok Zachariasz tłumaczy tam, że Jahwe przyjdzie zbawić swój lud, nocę będą jak niekończący się dzień, a narody pogańskie każdego roku będą przybywać do Jerozolimy, aby wspólnie obchodzić Święto Namiotów (Za 14,7.16-19).

Z wcześniejszych fragmentów Ewangelii według św. Jana dowiadujemy się, że Jezus objawiał się między innymi pod symbolem świątyni, wody i chleba. Teraz natomiast wskazał na siebie jako na światło: „Ja jestem światłością świata” (J 8,12). Światłość stanowi początek stworzenia (Rdz 1,3), ale również wyprowadza z ciemności i umożliwia widzenie. Jezus, objawiając swoją transcendencję, wykracza poza granice narodu wybranego i wskazuje na cały świat. On jest tym, który objawia Boga i wprowadza w łączność z Nim. Tym, którzy stają się Jego uczniami

i poddają się Jego kierownictwu, Jezus obiecał dar światłości świata, sprawiający, że człowiek nie chodzi w ciemności, oznaczającej oddzielenie od Boga. Niewątpliwie jednak niezbędnym elementem przyjęcia oświecenia jest otwarcie się na nią, umożliwienie rozproszenia ciemności, w której się przebywa, natomiast jego zagrożeniem jest uznanie siebie samego za źródło światła (lucyferyczna pycha).

Światło w nauczaniu Jezusa jest piękną metaforą Boga, bo „Bóg jest światłością i nie ma w Nim żadnej ciemności” (1 J 1,5b). Zatem człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, wezwany jest do tego, aby odbijał w sobie tę chwałę Pana (2 Kor 3,18) – przemieniając się według obrazu Syna (Rz 8,29). Metafora światła odsyła także do Dnia Pańskiego. Prorok Izajasz pisze: „Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką, nad mieszkańcami kraju mroków rozbłysło światło” (Iz 9,1; por Za 14,6n; Sdz 7,15-25). Będzie to czas, kiedy w Izraelu zapana pokój wypływający ze zwycięstwa Mesjasza. Jezus przedstawia się jako światłość dla Jerozolimy, ale też dla wszystkich narodów (zgodnie z zapowiedziami z Iz 9,1n; 60,1n).

Jan zatem pisze, że każdy człowiek, który idzie za Jezusem, nie będzie chodził w ciemności – wyjdzie z niej i znajdzie się w strefie oddziaływania światła Syna Bożego. Chodzenie w ciemności jest bardzo sugestywnym obrazem. Oznacza błędzenie, potykanie się, może nawet upadki. Do tego dochodzi utrata orientacji co do miejsca przebywania. Miejsce oswojone i bezpieczne w świetle dnia budzi strach w ciemności nocy. Jak prawda jest światłem i życiem, tak kłamstwo jest ciemnością i śmiercią. Mamy doświadczenie takiej ciemności wewnętrznej i wiemy, że życie bez światła jest gorsze od śmierci. Stąd cieszą nas słowa Jezusa, który mówi, że każdy, kto za Nim idzie, „będzie miał światło życia” (J 8,12). Czas przyszły tej wypowiedzi wskazuje, że dopóki trzymamy się Jezusa, dopóty owa światłość trwa. Bo światłem jest prawda, ale objawiająca się w osobie. Idąc za Jezusem, wierzymy więc, że On oświeca drogę do Ojca. Odmowa spotkania z osobą Jezusa to decyzja o pozostawaniu w ciemnościach duchowych.

„Rzekli do Niego faryzeusze: «Ty sam o sobie wydajesz świadectwo. Świadectwo Twoje nie jest prawdziwe»” (J 8,13).

Może nas dziwić, że faryzeusze, którzy zwrócili się do Jezusa, stawiali się stawiać Prawo w miejsce Boga – stało się ono dla nich idolem, któremu się całkowicie podporządkowali. A skoro tak, to – można domniemywać – nie poznali jeszcze Boga, choć poznali już Prawo. A nie

znając Boga – chodzili w ciemności. Patrząc na ich reakcję, trudno się oprzeć wrażeniu, że wobec światłości odczuwali nawet wrogość.

Faryzeusze byli oburzeni, że Jezus mówił sam o sobie. Stąd ich protest. Zamierzali podważyć wartość twierdzeń Jezusa – bo nie było nikogo, kto mógłby je poświadczyć. Ich obiekcje odzwierciedlały zasadę prawną, że nikt nie może świadczyć we własnej sprawie. Zasada ta, potwierdzona w *Misznie*, jest oparta na przepisach Tory, które w przypadku przestępstw karanych śmiercią wymagały świadectwa dwóch lub trzech osób (Pwt 17,6; 19,15).

św. Augustyn, „Homilia 34”, w tenże, „Homilie na Ewangelię i Pierwszy List św. Jana. Część pierwsza”, tłum. W. Szoldrski, Wojciech Kania (Pisma Starochrześcijańskie Pisarzy 15/1), Warszawa 1977 [dalej: PSP 15/1], s. 432-438.

„Ja jestem światłością świata” (J 8,12)

„Pan krótko powiedział: «Jam jest światłość świata; kto idzie za Mną, nie będzie szedł w ciemnościach, ale będzie miał światło żywota», a w tych słowach co innego nakazał, a co innego obiecał, czynmy to, co rozporządził, abyśmy bezwstydnym ciałem nie pragnęli tego, co obiecał, aby na sądzie nam nie powiedział: Czy czyniłeś, co kazałem, abys oczekiwał tego, co obiecałem? Co więc nakazałeś nam, Panie Boże nasz? On ci mówi: «Idź za Mną». Prosiłeś o radę do życia. Jakiego życia, czyż nie tego, o którym powiedziano: «Albowiem u Ciebie jest źródło żywota?». Ktoś usłyszał: «Sprzedaj wszystko, co masz, i rodzaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; a przyjdź i pójdź za Mną» (Ps 35,10; Mt 19,21). Smutny odstąpił, nie poszedł [za Panem], szukał dobrego kierownika, zapytywał nauczyciela, wzgardził nauczającym. Smutny odstąpił, skrepowany swymi żądzami; odstąpił smutny, mając wielki ciężar chciwości na swych plecach. Pracował, pocił się. Jednakże uważał, iż za Tym, który go chciał od ciężaru uwolnić, iść nie należy, lecz trzeba Go opuścić. Później zaś, gdy Pan przez Ewangelię wołał: «Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i uginacie się pod ciężarem, a Ja was pokrzepię. Weźmijcie jarzmo moje na siebie i uccie się ode Mnie, żem jest cichy i pokornego serca», jakże wielu usłyszawszy Ewangelię, to uczyniło, czego ów bogacz, słysząc to z Jego [Pana] ust, nie spełnił. Teraz więc to czynmy, idźmy za Panem, zerwijmy więzy, które nam przeszkadzają iść za Nim. Któż jednak jest zdolny zerwać takie więzy, jeśli nie wspomóż Ten, o którym powiedziano: «potargales pęta moje», o którym inny psalm mówi: «Pan rozwiązuje spętanych, Pan podnosi upadłych?» (Mt 11,28; Ps 115,17; 145,8).

A za kim idą uwolnieni z pęt i podnieceń? Czyż nie za Tym tylko, o którym słyszą «Jam jest światłością świata, kto idzie za Mną, nie będzie szedł w ciemnościach»? Pan oświeca ślepych. Oświecajmy się więc teraz, bracia, mając [na oczy] maść wiary. Poprzedziła bowiem

Jego ślina z ziemią, czym miał być namaszczone, który ślepym się urodził. I my z Adama urodziliśmy się ślepyi i potrzebujemy, aby On nas oświecał. Pomieszał ślinę z ziemią. «Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami». Zmieszał ślinę z ziemią, toteż było przepowiedziane: «Prawda wyrosła z ziemi». Sam zaś powiedział: «Jam jest prawda i droga i żywot» (J 9,6; 14,6; Ps 84,12). Prawdy będziemy zażywać, gdy twarzą w twarz Ją ujrzymy, bo i to mamy obiecano. Któż bowiem odważyłby się spodziewać, czego Bóg nie byłby łaskaw obiecać lub udzielić. Ujrzymy twarzą w twarz. Apostoł mówi: «Teraz widzę częściowo, teraz widzę zagadkowo w zwierciadle, wtedy twarzą w twarz», a Jan apostoł w swym liście: «Najmilsi! Teraz jesteście dziećmi Boga, a jeszcze się nie okazało, czym będziemy. Wiemy, że gdy się okaże, będziemy podobnie do niego, bo ujrzymy go jako jest» (1 Kor 13,12; 1 J 3,2). Jest to wielka obietnica. Jeśli kochasz, idź za Nim. Kocham – mówi – ale jakże ja mam iść za Nim? Gdyby Pan Bóg twój ci powiedział: «Jam jest prawda i droga, i żywot, to pragnąc prawdy, pożądając życia, z pewnością zapytałbyś się o drogę, jakbyś mógł dojść do tego, i tak mówiłbyś do siebie: prawda to rzecz wielka, wielką rzeczą jest życie, jeśli zaś są takie, to jakie może do nich dojść dusza moja? Pytasz o drogę? Posłuchaj najpierw, co powiedział: «Jam jest droga». Zanim ci powiedział, dokąd ona prowadzi, poprzedził mówiąc, jaka jest ona. «Jam – mówi – jest droga». Dokąd wiedzie? «I prawda, i życie». Najpierw powiedział, jaka masz iść [drogą], potem oświadczył, dokąd masz iść. Pozostawał u Ojca jako prawda i życie; przyjąwszy ciało stał się drogą. Nie powiedziano ci: pracuj, abyś znalazł drogę, abyś doszedł do prawdy i życia; tak ci nie powiedziano. Wstań, leniwcze, sama droga do ciebie przysła i śpiącego ze snu obudziła; jeśli rzeczywiście obudziła, wstań i idź. Może starasz się iść, ale nie możesz, bo nogi bolą. Dlaczego bolą nogi? Czy z nakazu chciwości biegły po ostrych drogach? Ale Słowo Boga uleczyło i kulawych. Leczą, mówisz: mam zdrowe nogi, ale samej drogi nie widzę. Oświecił i ślepych”.

„W odpowiedzi rzekł do nich Jezus: «Nawet jeżeli Ja sam o sobie wydaję świadectwo, świadectwo moje jest prawdziwe, bo wiem skąd przyszedłem i dokąd idę. Wy zaś nie wiecie, ani skąd przychodzę, ani dokąd idę» (J 8,14).

Można odnieść wrażenie, że odpowiedź Jezusa kłóci się z tym, co mówił w J 5,31: „Gdybym Ja wydawał świadectwo o sobie samym, sąd mój nie byłby prawdziwy”, ale sprzeczność tę da się usunąć, jeśli uwzględni się pozycję, z jakiej On nauczał. W obu sytuacjach wskazywał na swoją

ściłą więź z Ojcem. W J 5,31 odniósł się do przywołanej zasady prawnej: nie może świadczyć w swojej sprawie, więc wskazuje, że świadectwo o Nim daje Ojciec (J 5,32). Natomiast w J 8,14 Jezus wyjaśnił, że Jego świadectwo ma wartość z racji Jego więzi z Ojcem (zna On Ojca: „Wiem, skąd przyszedłem i dokąd idę”; tylko On widział Ojca – J 6,46; i tylko On Go objawia – J 1,18). Faryzeusze nie wiedzieli o więzi łączącej Jezusa z Ojcem, dlatego odmówili wiarygodności Jego świadectwu i oskarżyli Go o kłamstwo.

„Wy wydajecie sąd według zasad tylko ludzkich. Ja nie sądzę nikogo” (J 8,15).

Jezus umiejętnie przeszedł od świadectwa (świadczenia) do sądenia. Zauważył, że faryzeusze zwykli osądzać wyłącznie według zasad ludzkich, a dosłownie „według ciała”. Zatem faryzeusze oceniali wszystko jedynie według tego, co dostępne zmysłom. Dlatego też nie byli w stanie dostrzec relacji, jaka wiąże Syna z Ojcem, bo to nie jest rzeczywistość widoczna dla oczu. W efekcie mierzyli Go miarą ludzką, nie biorąc pod uwagę Jego boskiej genealogii. To ostatecznie stało się motywem skazania Jezusa na śmierć dla naszego zbawienia.

Zdanie Jezusa, że nie sądzi nikogo, koresponduje z opowiadaniem o kobiecie cudzołożnej (J 8,1-11). Wyraża prawdę, że przyszedł On nie po to, aby kogoś sądzić, ale po to, aby zbawić świat. Podobnie jak Ojciec – nie osądza, a usprawiedliwia (J 5,26.30).

„A jeśli nawet będę sądził, to sąd mój jest prawdziwy, ponieważ Ja nie jestem sam, lecz Ja i Ten, który Mnie posłał” (J 8,16).

Jezus podkreślił po raz kolejny swoją wyjątkową relację z Ojcem, która zapewnia Mu wiarygodność. Jest to misterium jedności i dwoistości między Ojcem i Synem, których życiem jest wzajemna miłość. Jezusowy sąd jest prawdziwy, wiarygodny, potwierdzony, ponieważ pochodzi od Ojca.

„Także w waszym Prawie jest napisane, że świadectwo dwóch ludzi jest prawdziwe. Oto Ja sam wydaję świadectwo o sobie samym oraz świadczy o Mnie Ojciec, który Mnie posłał” (J 8,17-18).

Jezus znów powrócił do kwestii świadectwa. Odwołał się do Prawa, według którego świadectwo dwóch ludzi jest uznawane za prawdziwe (Pwt 19,15). W wersecie J 8,13 faryzeusze, uwzględniając tę zasadę, wskazali, że świadectwo Jezusa nie sposób za takie uznać – bo On sam

świadczył o sobie. Jezus wrócił do tej zasady, obracając ją jednak na swoją korzyść. Przyznając się do jedności z Ojcem, przywołał drugiego świadka w swojej sprawie. Czyny Jezusa odsyłają do Ojca, objawiając Go, a dzieło Ojca ma doprowadzić ludzi do wiary w Syna, którego posłał (J 6,29). Relacja Ojca i Syna wyraża się zarówno przez wzajemne zjednoczenie, jak i przez rozróżnienie.

św. Augustyn, „Homilia
38”, w: PSP 15/1,
s. 466-475.

„Jeżeli bowiem nie uwierzycie...” (J 8,24)

„Zważ na to, co mówi Chrystus Pan: «Jeśli nie uwierzycie, że Ja jestem, pomrzecie w grzechach waszych». Co to znaczy: «Jeśli nie uwierzycie, że Ja jestem»? Co to znaczy: «że Ja jestem»? Nic nie dodał, a że nic nie dodał, wiele jest, na co zwrócić nam uwagę. Można bowiem było oczekiwać, iż powie, kim jest, a jednak nie powiedział. Na jaką Jego wypowiedź czekano? Może: «Jeśli nie uwierzycie, iż jestem» Chrystusem; «Jeśli nie uwierzycie, że jestem» Synem Boga; «Jeśli nie uwierzycie, że jestem» stwórcą świata; «Jeśli nie uwierzycie, że jestem» tym, który kształtuje, poprawia, stwarza i odradza, swe działanie wciąż ponawia; «Jeśli w to nie uwierzycie, że Ja jestem», pomrzecie w grzechach waszych. Wielkie jest znaczenie tego, co mówi; «Ja jestem», bo i Bóg powiedział Mojżeszowi: «Jam jest, którym jest» (Wj 3,14). Kto godnie wypowie, co znaczy «jestem»? Wysłał Bóg przez anioła swego sługę Mojżesza, aby uwolnił Jego lud z Egiptu, wysłał drżącego, wymawiającego się, lecz posłusznego. Wymawiając się, mówił do Boga, a rozumiał, iż On mu anioła przysłał: jeśli mi lud powie, jaki to jest Bóg, który cię posłał, co im powiem? A Pan do niego: «Ja jestem, który jestem»; i powtórzył: «Tak powiesz synom Izraela, Który jest posłał mnie do was». I tam nie powiedział; jestem Bogiem; lub jestem budowniczym świata, albo jestem stwórcą wszystkich rzeczy, lub że jestem krzewicielem [idei] uwolnienia ludu, lecz tylko: «Ja jestem, który jestem» i «powiesz synom Izraela: Który jest». Nie dodał, który jest Bogiem waszym, który jest Bogiem ojców waszych, lecz tylko powiedział: «Który jest, posłał mnie do was». Może to było wiele [do pojęcia] i dla Mojżesza, jak jest to wiele dla was i o wiele więcej dla nas, zrozumieć to, co powiedziane: «Ja jestem, który jestem» i «który jest, wysłał mnie do was». A jeśli przypadkiem Mojżesz to pojął, to czyż zrozumieli ci, do których go wysłano? Pominął więc Pan to, czego człowiek zrozumieć nie zdoła, i dodał to, czego ten pojąć nie może: «Jam Jest Bóg Abrahama, i Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba». To możesz pojąć, albowiem «Ja jestem, który jestem», jakież rozum zdoła to zrozumieć?

O Panie Boże nasz, co to znaczy, co powiedziałeś: «Jeśli nie uwierzyście, że Ja jestem»? Czyż jest bowiem coś, czego nie uczyniłeś? Czyż nie ma nieba? Czyż nie ma ziemi? Czyż nie ma tych, którzy są na ziemi i w niebie? Czyż nie ma człowieka, do którego przemawiasz, czyż nie ma anioła, którego posyłasz? Jeśli więc istnieje to wszystko, cokolwiek uczyniłeś, to cóż masz jakby szczególnie Ci właściwego, co dla siebie jako byt zatrzymałeś, a czego innym nie udzieliłeś, abyś sam był tylko? Co bowiem słyszę: «Ja jestem, który jestem?», jakby nie było innego? I co słyszę: «Jeśli, nie uwierzyście, że ja jestem?». Czyż nie było takich, którzy słyszeli? A choć byli grzesznikami, byli ludźmi. Cóż więc poczęł? Co znaczy: «Jestem», niech sam mówi, niech wewnętrzny człowiek usłyszy, niech duch pojmie prawdziwe tego znaczenie”.

„Na to powiedzieli Mu: «Gdzie jest Twój Ojciec?». Jezus odpowiedział: «Nie znacie ani Mnie, ani Ojca mego. Gdybyście Mnie poznali, poznalibyście i Ojca mego»” (J 8,19).

Faryzeusze, ciągnąc tę rozmowę, zapytali Jezusa o Jego ojca. Jako że cały czas rozumowali „po ludzku”, mieli zapewne na myśli Józefa. Nie zdawali sobie sprawy, że Jezus mówi do nich na innym, duchowym poziomie, wskazując na Boga Ojca. Pytanie faryzeuszy wyprzedziło niejako prośbę Filipa: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy” (J 14,8). Podobnie jak prośba Filipa, zasadzało się ono na przekonaniu, że o tożsamości decyduje pochodzenie. W odpowiedzi Jezus zarzucił faryzeuszom ignorancję. Nie rozpoznali oni, że Jezus jest Synem Bożym, więc nie zobaczyli w Nim objawienia Boga Ojca. Znajomość Prawa niejako zasłoniła im prawdę o Jezusie.

„Słowa te wypowiedział przy skarbcu, kiedy uczył w świątyni. Mimo to nikt Go nie pojął, gdyż godzina Jego jeszcze nie nadeszła” (J 8,20).

Ta wymiana zdań toczyła się przy skarbcu. Według Miszyny ogromne świeczniki używane w czasie Świąta Namiotów znajdowały się na dziedzińcu Kobiet. Tam stały również skarbony na ofiary pieniężne. Można odnieść wrażenie, że pod skarbcem światłość świata (Jezus i świeczniki) spotkała się z duchem świata (faryzeusze, skarbony – mamona). W tym to miejscu Jezus utożsamiał się ze światłością świata – bo jak świeczniki zapewniały światło w trakcie liturgii świątynnej, tak Jezus oświeśla drogę ku liturgii niebiańskiej (por. Ap 4,8-11; 5,9-14; 22,3).

Słowo „pojąć” u Jana pojawia się osiem razy – w tym cztery razy w tej sekcji (J 7,30.32.44; 8,20). Także słowo „zabić”, które jest konsekwencją pojęcia, pada dwanaście razy u Jana, z czego sześć w tej sekcji

(J 7,19.20.25; 8,22.37.40). Obraz ciemności w opozycji do światła – odsyła do *Prologu*: „Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli” (J 1,9-11). Godzina Jezusa jeszcze nie nadeszła, ale już została wyraźnie zapowiedziana.

Jezus mówił o sobie jako o światłości świata (J 8,12). Objawił tę prawdę światu, który tonie w ciemnościach błędu i grzechu. W ten sposób wskazał nam, jak mamy żyć, aby osiągnąć cel, czyli wieczne przebywanie z Ojcem. Jezus jest światłem i przebywa w nas i świeci przez nas, gdy przez wiarę poddajemy się Jego działaniu w codziennym życiu.

„A oto znowu innym razem rzekł do nich: «Ja odchodzę, a wy będziecie Mnie szukać i w grzechu swoim pomrzecie. Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie»” (J 8,21).

Nowy fragment rozpoczyna się od formuły: „A oto znowu innym razem”. Jezus po Świącie Namiotów po raz kolejny, nauczając w świątyni, wszedł w dysputę ze zgromadzonymi wokół Niego, zwracając uwagę na antagonizm panujący między nimi. Antagonizm ten osiągnął tutaj swoje apogeum. Światłość wchodzi jak miecz w głąbię ciemności, prawda Syna wypowiada walkę kłamstwu żyjącemu w braciach. Odtąd na horyzoncie zaczyna się zarysowywać krzyż.

W tej dyspucie pojawia się wątek już wcześniej występujący w Ewangelii według św. Jana: Jezus powtórzy to, co już mówił w J 7,33-34 o swoim odejściu (jeszcze raz powie o tym swoim uczniom w czasie ostatniej wieczerzy: J 13,33-36; 14,19; 16,19). Rzeczywiście, to stwierdzenie: „Ja odchodzę”, jest bogate w znaczenie. Jezus nie powiedział, że umiera, ale że odchodzi, i Jego słowa można rozpatrywać z różnych perspektyw. Po ludzku, z naszej perspektywy – chodzi o śmierć Jezusa. Z Jego perspektywy – o ofiarowanie nam daru życia i wypełnienie przez Niego woli Ojca i powierzonej Mu misji. Od strony Ojca – o uwielbienie Syna i objawienie w Nim „JA JESTEM” – boskości.

Jezus ma odejść, ale Jego słuchacze za Nim pójść nie mogą. Natomiast będą Go szukać, bo człowiek nieustannie poszukuje światła i prawdy, co jest niejako odbiciem poszukiwania człowieka przez Boga, trwającego już od czasów ogrodu rajskiego. Szukanie Boga i nieznanie Go – to tragiczne doświadczenie człowieka, który żyje w okowach przekleństwa zapowiadającego Dzień Pański (por. Am 8,11-12), którego krzyż jest decydującą godziną. Znajduje Boga ten, kto wierzy w Niego i kto za Nim idzie.

Jezus wyjawiał coś jeszcze: „w grzechu swoim pomrzecie”. Wiele tekstów biblijnych mówi o związku zachodzącym między grzechem i śmiercią (Rdz 2,17; 3,19 – Bóg pokazuje Adamowi, że śmierć jest konsekwencją grzechu i nieposłuszeństwa; Paweł Apostoł, interpretując ten fragment z Księgi Rodzaju, dodaje: „przez Adama grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć” – Rz 5,12). Grzeszyć zatem to poddać się kłamstwu, że sam sobie wystarczę, że Bóg nie jest mi do niczego niepotrzebny; to oderwać się od Niego i pójść własną drogą. Grzeszyć to nie trafić do celu. A wszystko zaczęło się od kłamstwa, które ukazało Boga jako tyrana zazdrosnego o swoją władzę, zawistnego i trzymającego w niewoli wszystkich swoich poddanych. Dlatego Adam i Ewa oddalili się od Boga, gdyż spróbowali szukać szczęścia poza Bogiem. Zatem grzech odbiera nam naszą tożsamość (odrzućcie Boga jako Ojca i odrzućcie siebie – jako Jego syna/córkę). Konsekwencją grzechu, a nie karą Bożą, zatem staje się śmierć. Nie chodzi tu o śmierć biologiczną, bo z natury jesteśmy śmiertelni – ale o całkowitą dezorientację w kwestii własnej tożsamości. Człowiek przestaje wiedzieć, skąd wyszedł i dokąd zmierza – postrzega więc swoją sytuację jako pozbawioną nadziei i traktuje śmierć jako koniec wszystkiego. Dlatego Jezus w kolejnych wersetach zaproponował wyjście z tej beznadziejnej sytuacji. Wyjściem jest wiara w Niego – JA JESTEM.

Na razie słuchacze nie mogą pójść z Jezusem. Nie dlatego, że nie chcą, lecz dlatego, że po prostu jeszcze nie mogą. Najpierw muszą poznać Syna, który objawia im Ojca – dopiero kiedy poznają i uwierzą w Niego, będą władni pójść za Nim.

„Rzekli więc do Niego Żydzi: «Czyżby miał sam siebie zabić, skoro powiada: Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie?»” (J 8,22).

Żydzi, słysząc, że nie mogą pójść tam, gdzie Jezus, pomyśleli, że zamierza sam siebie zabić, czyli popełnić samobójstwo. Według Żydów targnięcie się na swoje życie było równoznaczne ze skazaniem się na pośmiertny pobyt w krainie cieni. Józef Flawiusz pisał bowiem: „Dusze tych, których ręce targnęły się na ich życie, przyjęte zostaną do najbardziej ciemnego Hadesu”. Żydzi zapytali zatem Jezusa, czy zamierza udać się do piekła (Szeolu), usytuowanego pod ziemią, w ciemnościach – choć wcześniej sam siebie określił światłością świata. W rzeczywistości mamy tutaj do czynienia z projekcją: choć sami trwali w ciemnościach, bo nie przyjęli światłości, przypisali ten stan Jezusowi-Światłości.

„A On rzekł do nich: «Wy jesteście z niskości, a Ja jestem z wysoka. Wy jesteście z tego świata, Ja nie jestem z tego świata. Powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Tak, jeżeli nie uwierzycie, że JA JESTEM, pomrzecie w grzechach swoich»” (J 8,23-24).

Jezus zdemaskował błąd, w jakim tkwili Jego rozmówcy, zestawiając ich duchową przynależność z własną przynależnością. Werset ten zawiera podwójną antytezę między „wy” a „Ja”. Wy jesteście z niskości i z tego świata; Ja jestem z wysoka i nie z tego świata. Tak jakby chciał powiedzieć, że wy jesteście z diabła, a Ja jestem z Boga (ta myśl zostanie później rozwinięta w J 8,31-59). Ujmując tę sytuację w kategoriach przestrzennych, to Jezus i Jego słuchacze rozmawiają ze sobą na dwóch różnych poziomach. Dlatego oni nie są w stanie Go zrozumieć, bo myślą o Nim we własnych, ziemskich, kategoriach, a nie w Jego – niebiańskich.

Jezus jest na tym świecie, ale nie jest z tego świata. Także Jego królestwo nie jest z tego świata (J 18,36). Pochodzi od Ojca i do Ojca powróci (J 13,1). Podobnie Jego uczniowie, są na tym świecie, ale nie są z tego świata. Dlaczego? Bo już rozpoznali swoje pochodzenie od Ojca (J 15,19; 17,14.16). Za to ten świat jest pod panowaniem ojca kłamstwa, zabójcy od początku (J 8,44-47).

Jak wyzwolić się z tego świata? Można wyzwolić się z błędu i śmierci wtedy, kiedy pozna się prawdziwe oblicze Boga i skieruje się ku Niemu. Chodzi o to, aby nie umrzeć w grzechu (J 8,21) bądź grzechach (J 8,24): uwierzyć w Jezusa, który objawia światu JA JESTEM. JA JESTEM odwołuje się do Boga, który rozmawia z Mojżeszem i wyzwala z Egiptu (Wj 3,14), a potem z niewoli (Iz 43,10). JA JESTEM jest imieniem Boga, przez które On objawia się jako osoba, która rozmawia z człowiekiem, wchodzi w dialog-relację, a jednocześnie też daje siebie. JA JESTEM to też imię Boga, które dodaje otuchy poprzez zapewnienie o swojej obecności w każdym momencie życia człowieka. Gdy ojciec/matka tak mówią do swojego dziecka: „Oto ja! Jestem z tobą!” – to nie jest to stwierdzenie bez treści. Kiedy Bóg mówi tak do człowieka – to Jego imię nabiera szczególnego znaczenia.

„Powiedzieli do Niego: «Kimże Ty jesteś?». Odpowiedział im Jezus: «Przed wszystkim po cóż jeszcze do was mówię? Wiele mam o was do powiedzenia i do sądenia. Ale Ten, który Mnie posłał, jest prawdziwy, a Ja mówię wobec świata to, co usłyszałem od Niego». A oni nie pojęli, że im mówił o Ojcu” (J 8,25-27).

Mogłoby się здаwać, że nieporozumienie trwało nadal. Dopiero co Jezus powiedział: JA JESTEM, a słuchacze znów zapytali: „Kimże Ty jesteś?”, jakby formuła „Ja jestem...” wymagała dokończenia. Nie powinno to dziwić: skoro słuchacze pochodzili z niskości, to kompletnie nie rozumieli tego, że Jezus właśnie objawił swoją boską tożsamość.

Kolejne słowa Jezusa w różnych kodeksach są przedstawiane w odmiennych wariantach, a brak znaków interpunkcyjnych daje jeszcze większe możliwości ich interpretacji. Niektórzy tłumaczą: „Przed wszystkim [lub: Na początku] tym, co też do was mówię”. Byłaby to odpowiedź na pytanie: „Kimże Ty jesteś?”. Odpowiedź w ten sposób byłaby dwuznaczna i mogłaby być zrozumiana także jako stwierdzenie, że On od samego początku mówił o tym, kim jest. Możliwe też jako tłumaczenie: „Początkiem, który mówi do was”; co by wskazywało, że Jezus po raz kolejny w tym zdaniu objawia swoją Boską tożsamość (J 1,1-9: „Na początku było Słowo i Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo”).

Jezus nie przyszedł po to, aby osądzać kogokolwiek (J 8,1-11), nie osądzał więc też swoich rozmówców. Mógłby wiele o nich jeszcze powiedzieć, ale On przyszedł wypełnić wolę Ojca i zbawić wszystkich, a przy tym objawić ludziom Ojca, który Go posłał. Po raz kolejny odwołał się w ten sposób do relacji, która łączy Go z Ojcem, i do świadectwa, które ma dać o Ojcu. Jego osąd i słowa są takie same jak Ojca, który tak umiłował świat, że dał swojego Syna, aby mógł świat zbawić (J 3,16). Jan wyjaśnia, czego słuchacze nie zrozumieli z mowy Jezusa, a „nie pojęli, że im mówił o Ojcu”. Brak znajomości Ojca jest grzechem, z którego wyzwala akt rozpoznania wywyższonego Syna.

„Rzekł więc do nich Jezus: «Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że JA JESTEM i że Ja nic od siebie nie czynię, ale że to mówię, czego Mnie Ojciec nauczył. A Ten, który Mnie posłał, jest ze Mną; nie pozostawił Mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba». Kiedy to mówił, wielu uwierzyło w Niego” (J 8,28-30).

Po raz kolejny Jezus nawiązał do wywyższenia Syna Człowieczego (J 3,14-15; 12,32). Za pierwszym razem w rozmowie z Nikodemem objawił tajemnicę krzyża jako drogi zbawienia. Druga wypowiedź Jezusa skupia się na tym, że wywyższenie będzie zakończeniem Jego ziemskiego objawienia: objawi do końca miłość Ojca, który Go po to posłał. Czasownik „wywyższać” możemy rozumieć dwojako. Z jednej strony (rzeczywistość fizyczna) Jezus zostanie podniesiony z ziemi, kiedy zostanie przybity do krzyża. To jego podniesienie na krzyżu będzie wywyższeniem,

uwielbieniem (rzeczywistość duchowa). Kiedy tak ludzie będą patrzeć na krzyż (oczami wiary), wtedy zrozumieją, co Jezus przyszedł objawić na ziemi, a przyszedł objawić miłość Ojca. Będzie to doskonałe objawienie boskiej tożsamości Jezusa i Ojca. Wspomniany w tym wersecie „Syn Człowieczy” przypomina chwalebną postać z Księgi Daniela (Dn 7,1nn), która pojawia się jeszcze w apokryficznej księdze Starego Testamentu – *Pierwszej Księdze Henocha*.

Scena wywyższenia Syna Człowieczego przypomina też scenę z Księgi Liczb (Lb 21,4-9). Jak ludzie na pustyni znaleźli ocalenie od jadu węzowego, patrząc na węża z brązu wywyższonego na palu – tak każdy, kto spojrzy z wiarą na Jezusa, zostanie uwolniony od jadu grzechu, który został wsączony w Adama i każdego jego syna (por. J 3,14n). Ludzie na pustyni patrzyli na to, co ich zabijało – by uniknąć śmierci. Nas zabija grzech, ale wywyższony na krzyżu Jezus, którego Bóg uczynił grzechem, abyśmy się w Nim stali sprawiedliwością Bożą (2 Kor 5,21), daje nam nowe życie.

Tym, którzy jeszcze nie zdołali poznać Syna Człowieczego ani zrozumieć Jego misji, Jezus obiecał poznanie w przyszłości: „wtedy poznacie”. Gdy będą Go kontemplować przybitego do krzyża (J 19,37; por. Za 12,10), wtedy zobaczą to, czego oko nie widziało ani ucho nie słyszało, a serce człowieka nie mogło wcześniej pojąć (1 Kor 2,9).

Słowa Jezusa sprawiły, że wielu w Niego uwierzyło. Biorąc pod uwagę przebieg rozmowy i negatywne reakcje słuchaczy, finał tej sceny może zaskakiwać. Tych „wielu”, których uwierzyło w Niego, gdy „to mówił”, to tłumy, które pociągną za Jezusem, kiedy zostanie wywyższony na krzyżu (J 12,32). Bóg osiągnął swój cel, czyli zbawienie człowieka, mimo opozycji względem Niego, a nawet poprzez tę opozycję.

- Jezus – Syn jest światłością świata. Odrzucenie Go to skazanie na śmierć samego siebie i innych jako synów Ojca i Jego braci. Ostateczną konsekwencją odrzucenia jest krzyż. To jednak właśnie na nim objawił się Jezus jako JA JESTEM – Pan i Zbawca wszystkich. Poprzez kontemplację Syna Człowieczego, wywyższonego na krzyżu, Kościół pojmuje tajemnicę człowieka i Boga: jest zdolny pojąć, jak Bóg umiłował świat, że aż Syna swojego dał, aby za Jego pośrednictwem każdy miał życie (J 3,16nn). Żydzi uwierzyli w Niego, choć lepiej byłoby powiedzieć „Jemu”. Uwierzyć Jemu to okazać kredyt zaufania Jego słowom i przyłączyć do Jego osoby.

- „Jezus mówi: «Ja jestem światłem świata». Nie mówi: Ja przynoszę wam światło, daję wam światło. Mówi: Ja jestem światłem. Światłem nie jest nauka, nie jest nim też «kaganek oświaty». Światłem jest osoba. «Ja jestem światłem». Podobnie Jezus mówi do nas w Ewangelii według św. Mateusza: «Wy jesteście światłem świata». Światłem jest prawda, ale pokazana w osobie. Można by powiedzieć: nie wykład, ale przykład. Kardynał Vlk używał takiego zwrotu: «nie kazanie, lecz ukazanie», dlatego, że kiedy widzimy prawdę zrealizowaną w osobie, to nabieramy przekonania, że prawda jest do wcielenia. Nie jest tylko teorią, nie jest tylko jakimś pięknym ideałem, nierealnym, tylko, że jest programem na życie i jest jakimś realnym scenariuszem w życiu. Dlatego też mówi, że takie jest Jego świadectwo i że ono jest wiarygodne” (Grzegorz kard. Ryś).
- Spory, które przeciwnicy toczą z Jezusem, można przyrównać do sytuacji, gdy topiący się w jeziorze stawia opór ratownikowi. Ratownik wskoczył do wody, aby uratować go, ale tonący wyrывa się mu, żądając odpowiedzi na pytanie: „Czy ty jesteś na pewno tym, za kogo się podajesz?”. Na co ratownik odpowiada: „Jeżeli mi nie uwierzysz, to pójdziesz na dno, utoniesz”. W sytuacji zagrożenia życia nie ma już czasu na dyskusję – tak jest w przypadku życia doczesnego, ale w większym jeszcze stopniu – życia wiecznego.